



Droga Fatimy - pierwsze objawienie anioła

Treść objawienia

Daty nie mogę określić dokładnie, bo w owym czasie nie umiałam jeszcze liczyć lat ani miesięcy, ani nawet dni tygodnia. Wydaje mi się jednak, że musiało to być wiosną 1916 r., kiedy Anioł pokazał się nam po raz pierwszy w Loca do Cabeco.

W moim piśmie o Hiacyncie wspomniałam już, jak wchodziliśmy na zbocza szukając schronienia. Jak po spożyciu podwieczorku i po modlitwie zobaczyliśmy w pewnym oddaleniu, ponad drzewami w kierunku wschodnim, światło bielsze od śniegu w kształcie młodziana przejrzystego, bardziej lśniącego niż kryształ w blasku słonecznym. W miarę jak się zbliżał, mogliśmy rozpoznać jego rysy. Byliśmy bardzo zaskoczeni i przejęci. Nie mogliśmy wypowiedzieć ani słowa.

Zbliżywszy się do nas, powiedział:

-„*Nie bójcie się, jestem Aniołem Pokoju! Módlcie się ze mną*”.

Uklęknął i pochylił głowę aż do ziemi.

Porwani siłą nadprzyrodzoną robiliśmy to samo i powtarzaliśmy słowa wymawiane przez niego:

-„*O mój Boże, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie, kocham Cię. Proszę Cię, byś wybaczył tym, którzy nie wierzą, którzy Cię nie uwielbiają, którzy Cię nie kochają, którzy Ci nie ufają*”.

Po powtórzeniu tego trzy razy, powstał i powiedział:

– „*Tak macie się modlić! Serce Jezusa i Maryi słuchają z uwagą waszych próśb*”.

I zniknął.

Atmosfera nadprzyrodzoności, która nas otaczała, była tak silna, że przez długi czas prawie nie zdawaliśmy sobie sprawy z naszego istnienia. Pozostawaliśmy w tej samej pozycji, w której nas zostawił Anioł i powtarzaliśmy ciągle tę samą modlitwę. Obecność Boga odczuwaliśmy tak silnie i głęboko, że nawet nie odważyliśmy się rozmawiać ze sobą. Jeszcze następnego dnia odczuwaliśmy, że nasze dusze wciąż są ogarnięte tą atmosferą, która bardzo powoli zniknęła. Żadne z nas nie myślało, by mówić o tym zjawieniu. Taka postawa sama się narzucała. To było coś tak osobistego, że nie było łatwo powiedzieć o tym chociażby słowa. Może to zjawienie zrobiło na nas tym większe wrażenie, ponieważ było ono pierwsze.

(za: *sekretariatem fatimskim*)

Komentarz

Podstawowa sprawa – mamy się modlić. Przychodzi posłaniec z nieba, a jeśli przychodzi z nieba i przychodzi do dzieci, to przychodzi z czymś ważnym. Pierwsze jego słowa to: „*Módlcie się*”. A więc przekazuje nam, że modlitwa jest czymś niezmiernie ważnym. I to niezależnie od tego, czy to będzie ktoś dorosły, czy dziecko – mam się modlić. A jak się modłę, to modłę się do Pana Boga. A więc On Jest. Treść modlitwy, której nas uczy Anioł podczas spotkania z dziećmi, pokazuje, że są ci, którzy wierzą, i ci, którzy nie wierzą w Jego istnienie. Jeśli więc ja wierzę, mam to Panu Bogu powiedzieć: Wierzę w Ciebie, uwielbiam Cię, ufam Tobie i miłuję Ciebie. Trzeba to wypowiedzieć. Znaleźć chwilę czasu, ofiarować z niego ziarenko, by powiedzieć Panu Bogu, że Go kocham, ale są inni, którzy nie wierzą. To nie są moi wrogowie, i nieważne, kim jest drugi człowiek. Grzech nie sprawia, że przestaje on być moim bliźnim.

To Anioł uczy, że mam powiedzieć dobre słowo w intencji bliźniego, który jest grzesznikiem. Mam się modlić nie tylko za tego, kto jest moim przyjacielem i się razem ze mną modli do Boga. Mam się również modlić za tych, którzy nie wierzą, nie ufają, nie miłują Pana Boga. Mam również w ich intencji powiedzieć Panu Bogu dobre słowa. W ten sposób Anioł przygotowuje serca dzieci na spotkanie z Matką Bożą. Dzięki temu będą one w stanie przyjąć orędzie modlitwy za grzeszników, ofiarować część swojego życia, serca, cierpienia, ofiary. Nie będą prosić tylko w swoich intencjach, ale też wyjdą ze świata swojego egoizmu. Małe dzieci, jak wiemy, mają nastawienie na siebie i dla samego siebie. Jeśli kocham Pana Boga, to Mu to oczywiście mówię, ale mam też coś ofiarować za innych, za moich bliźnich, którzy nie są moimi wrogami. Mam powiedzieć: Panie Boże, przebacz tym, którzy w Ciebie nie wierzą, Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują.

Drugi człowiek przez grzech nie przestaje przecież być moim bliźnim i mam coś dla niego zrobić. Od tego rozpoczyna się katecheza Anioła. Przygotowaniem na spotkanie z Matką Bożą jest modlitwa. Jeśli kocham, to mówię to Panu Bogu i opowiadam Mu też o innych. Nie przekreślam ich, nie potępiam, tylko w modlitwie mówię o nich Panu Bogu. Także o tych, którzy się ode mnie oddzielają przez grzech. Ja jednak się od nich nie oddzielam.

Ks. dr Krzysztof Czapla SAC

Zadanie

Rozważę treść modlitwy, które uczy nas Anioł i będę starał się nią modlić każdego dnia:

„O mój Boże, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie, kocham Cię. Proszę Cię, byś wybaczył tym, którzy nie wierzą, którzy Cię nie uwielbiają, którzy Cię nie kochają, którzy Ci nie ufają”